



GŁOS RADOMSZCZANSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

PIĄTEK, 14 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 313 (888)

Potępienie reżimu Franco

Wniosek Polski w sprawie faszystowskiej Hiszpanii przyjęty na Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK PAP. Komisja polityczna ONZ przyjęła kompromisową rezolucję w sprawie Hiszpanii frankistowskiej w redakcji przygotowanej przez wyłoniony poprzedniego dnia specjalny komitet. Rezolucja została przyjęta 29 głosami przeciw 6 przy 20 powstrzymaniu się od głosowania.

Rezolucja 1) potwierdza zeszłoroczną uchwałę Generalnego Zgromadzenia z 12 grudnia i 2) wyraża przekonanie, że Rada Bezpieczeństwa wykona nałożone na nią obowiązki, jeżeli uzna, iż sytuacja w Hiszpanii tego wymaga.

Przed głosowaniem, delegat polski ambasador Lange oświadczył, że jest zadowolony z jednomyślnego porozumienia, osiągniętego przez komitet redakcyjny.

Amb. Lange stwierdził, że wprawdzie niektóre delegacje — a m. in. delegacja polska nie zjedli w nowym tekście sformułowań, których by sobie życzyły, ale przeważało dążenie do porozumienia, któreby zapewniło zdecydowaną większość w głosowaniu.

Należy podkreślić, że Stany Zjednoczone przy rozpatrywaniu poszczególnych paragrafów rezolucji głosowały przeciwko potwierdzeniu zeszłorocznego uchwały, zaś w głosowaniu nad całością rezolucji nie wzięły w ogóle udziału. Rzecznik amerykański oświadczył, że zdaniem USA rezolucja wymagałaby użycia sankcji, czego Stany Zjednoczone nie życzą sobie.

Uchwała z ub. roku głosiła m. in.: że, jeżeli reżim Franco nie dopuści do powstania instytucji demokratycznej, powzięte zostaną przeciw Hiszpanii odpowiednie sankcje.

Delegat radziecki Gromyko stwierdził, że uchwalona obecnie rezolucja stanowi nowy krok naprzód i popiera moralnie lud hiszpański w jego walce z frankistowskim reżimem.

Przemówienie amb. Gromyko

NOWY JORK PAP. W toku debaty nad kwestią hiszpańską w komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego zebrał głos przedstawiciel ZSRR Andrzej Gromyko.

Omówił on historię dotychczasowych rezolucji, potępiających reżim frankistowski w Hiszpanii, od uchwalonej w San Francisco począwszy, podkreślając że wszystkie one miały charakter deklaracyjny i okazały się przeto nieskuteczne, jakkolwiek ostatnia, powzięta 12

grudnia 1946 r. przez Zgromadzenie Generalne, zalecająca członkom ONZ odwołanie swych przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu, była moralnym i politycznym ciosem dla faszystowskiej kliki gen. Franco. Dodała ona również otuchy ludowi i siłom demokratycznym Hiszpanii, budząc w nich nadzieję, że Narody Zjednoczone podejmą w przyszłości odpowiednią akcję, która umożliwi im zrzucenie jarzma faszystowskiego. Z tego powodu Zwią-

zek Radziecki poparł tę rezolucję, jakkolwiek uważał ją za niedostateczną.

Z kolei Gromyko, opierając się na licznych danych dokumentarnych, dowodzi, że w Hiszpanii istnieje reżim faszystowski i że stanowi on niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego.

Obecny reżim w Hiszpanii — powiedział mówca — jest spadkobiercą Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, z których po-

Wybór Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa

LONDYN. (Obsł. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku w dniu wczorajszym Zgromadzenie Generalne ONZ większością 35 głosów przeciwko 2 przy 15-tu

wstrzymujących się od głosowania wybrało Ukrainę członkiem Rady Bezpieczeństwa na miejsce Polski, której mandat wygasa w grudniu bieżącego roku.

Nowe zwycięstwa armii Markosa

Rozbicie 50-ciu band faszystowskich — uzbrojonych przez Anglików

RZYM. (PAP). Rozgłosnia armii demokratycznej, działająca na greckich obszarach wyzwolonych, doniosła w czwartek rano o poważnym sukcesie powstańców w Tessalii.

W miejscowości Tsopala dwie kom-

panie armii demokratycznej zaatakowały nagle dwa bataliony armii rządowej, wzmocnione bandą monarchofaszystowską. Straty wojsk rządowych i monarchofaszystów wyniosły 12 zabitych i 21 rannych, podczas, gdy ar-

mia demokratyczna straciła 5 zabitych i 7 rannych. Wśród poległych faszystów znajduje się również szef bandy Voidaros, znany ze swej zbrodniczej działalności od czasu angielskiej interwencji wojskowej w Grecji w grudniu 1944 roku.

Przez 2 i pół lat Voidaros terroryzował ludność. Liczba jego ofiar sięga kilkuset. Dzięki bitwie w Tsopala ludność tych okolic Tessalii pozbyła się więc grozy ze strony jednego z najokrutniejszych morderców.

Należy podkreślić, że banda Voidarosa była jedną z ostatnich band monarchofaszystowskich, wyposażonych przez Anglików w 1945 r.

W ciągu ostatniego roku armia demokratyczna zlikwidowała ogółem 50 podobnych band. Po pokonaniu bandy Voidarosa ludność miejscowa zgłosiła gorące przyjęcie oddziałom armii demokratycznej, a 250 młodych ludzi nie zwłocznie wstąpiło w szeregi tej armii.

Tenże komunikat donosi o skutecznych operacjach armii demokratycznej w Macedonii, w Tracji i na Peloponezie. W wyniku tych operacji oddziały rządu we straciły 75 zabitych i 102 rannych.

Komitety obrony republiki powstają na terenie całej Francji

PARYŻ. (PAP). Akcja tworzenia komitetów obrony Republiki postępuje naprzód, w Saint Denis czynny jest obecnie już 26 takich komitetów, Pracownicy przemysłu kinematograficznego w Nicei postanowili przystąpić do akcji.

Do komitetu w hucie Ruelle weszli wszyscy pracownicy zakładów. Zadaniem komitetu jest — jak głosi uchwała — stworzenie zapory likwidatorom francuskiego przemysłu i zakładów znacjonalizowanych oraz przeciwstawienie się amerykańskiemu imperializmowi i ludziom, którzy podporządkowali swoją politykę interesom USA.

Jugosławia żąda zwrotu złota zamrożonego w Ameryce

LONDYN. (Obsł. wł.). Jak donoszą z Belgradu minister spraw zagranicznych Jugosławii Simicz zwrócił się do sekretarza stanu Marshalla z żąda-

niem zwrotu Jugosławii, zamrożonych w Stanach Zjednoczonych 56 milionów dolarów znajdujących się tam od chwili okupacji niemieckiej.

De Gasperi broni faszystów

Bandy reakcyjne mordują przywódców robotniczych i chłopskich we Włoszech. Oburzenie ludu włoskiego na rząd popierający faszyzm. Wielkie demonstracje w Neapolu, Mediolanie i Wenecji

RZYM PAP. Ostatnio wzrosła we Włoszech fala zamachów na robotników i tak np. na Sycylii zabito 3 przywódców związków zawodowych jedynie za to, że kierowali akcją, mającą na celu przyznanie chłopom nieużytków obszarowych.

W okolicach Mediolanu zraniono ciężko 3 chłopców. W poniedziałek dokonano w Mediolanie zamachu na 3 robotników, którzy powracali z zebrania protestacyjnego przeciwko antyrobotniczemu wystąpieniu. Jeden z powracających został zabity zaś dwaj ciężko ranni.

RZYM, PAP. W szerokich rzeszach ludności Mediolanu panuje wielkie wzburzenie z powodu ciągłych prowokacji i zamachów faszystowskich. We wtorek w południe zamachowcy rzucili bombę w lokalu partii komunistycznej. W miejscowości Medabla w pobliżu Mediolanu doszło do krwawych zająć między zwolennikami "Uomo qualunque" a zwolennikami stronnictwa demokratycznych. Jeden robotnik został zamordowany.

We wtorek po południu ludność Mediolanu spontanicznie zareagowała przeciwko wzmagającej się aktywności faszystów. Lokal partii "Uomo qualunque" oraz biura miejscowego oddziału tzw. "narodowego ruchu społecznego" zostały zdemolowane mimo ochrony policyjnej. Ludność zaatakowała również redakcję dziennika faszystowskiego „Mattino d'Italia”.

Manifestanci defilowali ulicami miasta, wznosząc okrzyki antyfaszystowskie.

W szerokich kołach ludności zarzuca się faszystom, że dążą do wywołania wojny domowej. We wszystkich zakładach przemysłowych robotnicy zawieszili pracę na znak protestu przeciwko faszystowskim sprawcom ekscesów. Z różnych części miasta donoszą o starciach, podczas których kilka osób odniosło rany.

Podczas manifestacji śródomiastowych kilkadziesiąt tysięcy robotników fabrycznych domagało się od rządu, by powstrzymał odradzanie się faszyzmu. W środę późnym wieczorem na mieście ukazały się liczne patrole policyjne. Tysiące ludzi gromadziło się wokół głównej kwatery policji. W czwartek odbył się manifestacyjny pogrzeb zabitego podczas wtorkowych rozruchów robotnika.

Marsylia przeciw de Gaulle'owi

MARSYLIA (obsł. wł.) W dniu wczorajszym doszło w Marsylii do burzliwych demonstracji przeciw zwolennikom de Gaulle'a. Policja aresztowała kilku demonstrantów, których przetransportowano do sądu miejskiego, celem ukar-

Organizacje pracownicze Mediolanu ogłosiły odezwę, w której domagają się niezwłocznego rozwiązania organizacji faszystowskich, zlikwidowania prasy podsycającej uczucia nawiści i niezwłocznego aresztowania wszystkich osób, uprawiających działalność antyrepublikańską.

RZYM, PAP. Również w Wenecji, Reggio, Novara i w Spezji doszło do demonstracji robotniczych, które zaczynają ogarniać całe Włochy północne.

Z Neapolu donoszą, że w czwartek policja użyła licznych bomb z gazem łzawiącym dla rozproszenia tłumu, który zgromadził się przed główną kwaterą policyjną. Na główne ulice miasta skierowano policyjne wozy pancerne, które miały wystąpić przeciw tłumom, pragnącym przedostać się do redakcji dzienników neofaszystowskich. Na ulicy palono egzemplarze tych dzienników, znalezione w kioskach.

Manifestanci odbili więźniów i wylegli w liczbie wielu tysięcy na ulice.

Demonstranci wtargnęli następnie do gmachu ratusza — wznosząc okrzyki przeciw metrowi miasta Carliniemu — należącemu do partii de Gaulle'a.

Uroczyste przyjęcie w Moskwie na cześć delegacji państw słowiańskich

MOSKWA (PAP). Prezes radzieckiego Komitetu Słowiańskiego, generał Gundurov, wydał w salonych komitetu bankiet, na którym były obecne wszystkie delegacje państw słowiańskich przybyłe do Moskwy na uroczystości 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej. W przyjęciu wzięła również udział delegacja polskich organizacji politycznych i społecznych z wicemarszałkiem Sejmu — Barcikowskim na czele, oraz delegacja Ligi Kobiet Polskich.

Wśród zaproszonych gości obecni byli radzieccy ministrowie Kaftanow i Kałasznikow, wiceminister spraw zagranicznych Malik, oraz przedstawiciele sfer artystycznych, naukowych i literackich Moskwy. Przybyli również ambasadorowie wszystkich państw słowiańskich.

Generał Gundurov wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in. rolę przyjaźni między

narodami słowiańskimi w walce o utrwalenie pokoju światowego. W imieniu delegacji polskiej wystąpił wicemarszałek Barcikowski, który — przypomniałszy cierpienia i o-

stry narodu polskiego w okresie okupacji — podkreślił, że 250 milionów Słowian stanowi potężną siłę. Przemówienie przyjęte zostało nader gorącymi oklaskami.

Kobieta — minister spraw zagranicznych

Anna Pauker o polityce zagranicznej Rumunii

BUKARESZT PAP. Nowomianowany rumuński minister spraw zagranicznych Anna Pauker objęła w czwartek w obecności premiera Grozdy i swego poprzednika b. min. Tatarescu urząd.

Z okazji objęcia ministerstwa Anna Pauker wygłosiła przemówienie, w którym oświadczyła, że polityka zagraniczna Rumunii nie może być, jak to miało miejsce w przeszłości, wyłącznym udziałem pewnej kasty. Zgodnie z żywymi interesami mas ludowych, polityka zagraniczna winna być prowadzona pod kontrolą i za zgodą narodu.

Następnie min. Pauker oświadczyła, że przyjaźń z ZSRR stanowi podstawę polityki rządu rumuńskiego, niezależnie od jego formy. Pani Pauker podkreśliła również, że współ-

nota interesów i celów łączy Rumunię z Jugosławią, Polską, Czechosłowacją, Bułgarią, Węgrami i Albaniami i że przyjaźń ta powinna być skonsolidowana przez zawarcie sojuszków. Rumunia zamierza odegrać czynną rolę w walce przeciwko imperializmowi, prowadzonej przez państwa demokratyczne, w pierwszym rzędzie przez Związek Radziecki.

Pragniemy — powiedziała w zakończeniu przemówienia min. Pauker — pozostać w dobrych stosunkach ze wszystkimi państwami, które mają podobne nastawienie wobec Rumunii. Jednakże jest czas najwyższy, aby zrozumiano, że Rumunia nie może pozwolić na traktowanie jako narzędzia ekspansji gospodarczej i politycznej, jak to ma na celu plan Marshalla.

PSL — Nowe Wyzwolenie rozwiązało się

WARSZAWA (PAP). 13 listopada br. odbyło się w Warszawie zebranie prezesów i sekretarzy urzędów wojewódzkich PSL — Nowe Wyzwolenie w woj. warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, poznańskiego, krakowskiego, pomorskiego, śląsko-dąbrowskiego i białostockiego z udziałem posłów do Sejmu oraz członków głównego komitetu wykonawczego — pod przewodnictwem Romana Lutyńskiego.

Zebrani postanowili uznać zadanie stronnictwa za wypełnione i wobec tego uznali dalsze istnienie stronnictwa dla ruchu ludowego za niecelowe. Postanowiono również zalecić dotychczasowemu członkowi stronnictwa, celem zjednoczenia ruchu ludowego wstąpić do szeregów SL, posłom zaś ewentualnie także do innych stronnictw demokratycznych.

Zwycięstwa komunistów chińskich

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi z Nankinu, że według źródeł rządowych miasto Szinchiang-Wang, ważny węzeł kolejowy w zachodniej części prowincji Hopei, położony na skrzyżowaniu linii, wiodących do Szansi, Pekinu i Hankou, zdobyte zostało przez wojska Armii Ludowej.

Nowy rząd w Danii

KOPENHAGA (PAP). Przewodniczący duńskiej partii socjaldemokratycznej Hedtorft przedłożył królowi listę, sformowanego przez siebie nowego gabinetu. Podejmowane uprzednio próby utworzenia rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli czterech partii, zakończyły się niepowodzeniem.

Wszyscy nowi ministrowie są członkami partii socjaldemokratycznej za wyjątkiem dotychczasowego ministra spraw zagranicznych — Rasmussena, który należy do partii liberalnej.

Ratyfikacja umów polsko-czechosłowackich

WARSZAWA PAP. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się w dniu 13 bm. wyjątkowa sesja Rady Ministrów, na której miano dokumentów ratyfikacyjnych „Umowy polsko-czechosłowackiej w sprawie wzajemnego zwrotu mienia wywiezionego po rozpoczęciu wojny”, oraz „Umowy w przedmiocie komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Czechosłowacją”.

Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych ze strony Polski dokonał minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, ze strony Czechosłowacji ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Josef Hejret.

Stronnictwo Demokratyczne do kupiectwa polskiego

WARSZAWA (PAP). W świetle otrzymanych wyjaśnień od ob. Ministra Przemysłu i Handlu Stronnictwo Demokratyczne „nabrało przeświadczenia, że akcja koncesjonowania pod względem technicznym jest tak zorganizowana, iż spełnienie obowiązków wynikających dla kupiectwa z tytułu tej akcji nie nastąpi bez żadnych trudności. Tak urzędy jak i biura zgłoszeń są tak zorganizowane, że zdolają załatwić największy nawet napływ podań i nikt od okienka nie odejście nie załatwiony. Koncesjonowanie jest akcją selekcyjną kupiectwa zmierzającą do uzdrowienia jego stosunków i polepszenia ich jakości. Wszyscy ci, którzy odpowiadają wymaganiom, będą mogli prowadzić przedsiębiorstwa handlowe jako element prawnie ulegalizowany. Nie należy obawiać się dyskryminacji uczciwego i fachowego kupiectwa, należycie spełniającego swój obowiązek i nie wchodzącego w kolizję z przepisami prawa.

Stronnictwo Demokratyczne wzywa wszystkich kupców do zgłaszania się o koncesje.

Komisje Sejmowe przy pracy

Sprawy szkolnictwa wyższego na komisji oświatowej. Realizacja ustaw dotyczących przemysłu i handlu

WARSZAWA, PAP. — Dnia 13 listopada r. odbyło się pod przewodnictwem posła K. Strzałkowskiego posiedzenie sejmowej komisji oświatowej. Na posiedzeniu byli obecni: wicemin. oświaty E. Krassowska, przedstawiciele min. Oświaty, najwyższej Izby Kontroli, Min. Ziemi Odzyskanych i CUP.

Komisja wysłuchała wicemin. oświaty E. Krassowskiej o stanie szkolnictwa wyższego w bieżącym roku szkolnym. Jak wynika ze sprawozdania, skład socjalny młodzieży szkół wyższych I-go roku zmienia się na korzyść elementu robotniczego i chłopskiego. W dalszym ciągu wicemin. Krassowska oświadczy-

ła, że specjalną troską otacza min. oświaty kursy wstępne i przygotowawcze. Wprowadzone w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gliwicach studia o Polsce współczesnej ma do spełnienia cele wychowawcze oraz związane młodzieży z Polską Ludową. Ministerstwo dąży do usprawnienia gospodarki bratnich pomocy zwłaszcza w zakresie domów akademickich oraz przydziału stypendiów.

Po przemówieniu wicemin. Krassowskiej wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział posłowie: Rekas PSL Nowe Wyzwolenie) Król — (SL), Kurpiewski — (SL), Wróblewski — (PPR), Polkowski — (PPS), Strzałkowski — (SD) i Kulczyński — (SD).

W toku dyskusji omawiano między innymi dokładnie zalety i wady wprowadzonego obecnie systemu rekrutacji na 1-szy rok studiów, zwrotność stypendiów w kilkuletnim okresie po ukończeniu studiów, sprawę opłat za studia i t.d. Dyskusję zakończyły obszernie wyjaśnienia wicemin. Krassowskiej.

WARSZAWA, PAP. — w dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Przemysłowej. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa realizacji ustaw przyjętych przez Sejm Ustawodawczy w maju br., dotyczących zagadnień przemysłu i handlu.

Zajścia w Palestynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Jerozolimy, że na północ od Tel-Awivu doszło do wymiany strzałów między brytyjskim patrolem wojskowym a kilkoma Żydami, należącymi, jak się przypuszcza, do grupy Sterna. W wyniku strzelaniny zginęło 4 Żydów, zaś dwóch zostało ciężko rannych.

Podwójna etyka rządu U S A

Henry Wallace przepowiada bankructwo polityki Trumana — Marshalla

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace wygłosił przemówienie na zebraniu Stowarzyszenia Postępowych Obywateli Amerykańskich w Cleveland. B. wiceprezydent wystąpił raz jeszcze przeciw amerykańskiej polityce zagranicznej, zarzucając jej podwójną etykę. Stany Zjednoczone — powiedział Wallace — popierają dyktaturę w Łacińskiej Ameryce i antydemokratyczne rządy, porzucając Turcję i skończywszy na Chinach Czang-Kai-Szeka.

Ameryka uczyniła szereg wykroczeń, o które obwinia inne kraje. Waszyngton zarzy-

kował niebezpieczną politykę, prowadzącą kraj do bankructwa.

Wallace skrytykował ostro doktrynę Trumana i plan Marshalla. Obie te koncepcje utworowały drogę ideom Hoovera rozbudowy Niemiec. Jako twierdzą monopolistycznych zamiarów anglosaskich kapitalistów. Udzielenie rzeczywistej pomocy dla zubożałego świata winno nastąpić poprzez międzynarodową specjalną instytucję pomocy, w miejsce obecnej jednostronnej polityki amerykańskiej, popierającej tylko wybrane przez siebie państwa.

Kino „WŁÓKNIARZ”

Zawadzka 16

Pocz. g. 17-ta

Wytwórnia: „United Artists”

Produkcja: Sherevera

Eksploatacja: Film Polski

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od poniedziałku 17 listopada.

11167

DZIŚ PREMIERA!

Kapitałny Komik

FLAP (Oliver Hardy)

w niebywałej komedii Amerykańskiej

ZENOBIA

Reżyser: CORDOUN DOUGLAS



WOJNY PRZEKŁAD * Z * I. SZEJNINA

Te wiadomości, będąc owocem mozolnych wysiłków umysłowych starszego oficera, kilka minut po jej skreśleniu, uważnie czytał drugi oficer o szlifach pułkownika. Miał zmęczona, bladą z powodu bezsennej nocy, szorstką i zimną twarz. Był to szef jednego z oddziałów wywiadu, centrala którego mieściła się przy głównym dowództwie armii niemieckiej. Cienkie wargi pułkownika krzywiły się w ironicznym uśmiechu niezadowolonia. Jeszcze raz przeczytał raport. Odłożył go na biurko i zaklął w duchu:

— Donnerwetter!... Odcinka frontu nie udało ustalić! Cóż u diaska robi ta nasza osławiona agentura?!... Ale to wszystko wygląda na bardzo poważną sprawę. Należy działać!...

Herr pułkownik przerwał nagle i ostrym ruchem podniósł słuchawkę:

— Proszę połączyć mnie z piątką — rzekł nieco ochryplym głosem. A gdy dostał żądane połączenie, zawołał do telefonu:

— Proszę natychmiast dotożyć wszelkich starań, aby ustalić gdzie i w jakim kierunku wyjechał z Moskwy o wiadomości już wam godzinie samochód marki „Zis” Nr 1012. Według sprawdzonych danych, znajduje się obecnie w strefie frontowej. Waszym zadaniem jest ustalić jak najszybciej, na jakim odcinku właściwie się znajduje w tej chwili. Informacji w tej sprawie oczekuję najpóźniej do jutra. Rozkaz musi być wykonany. Tu nie może być żadnych „ale”. Słyszycie?

Po wydaniu tej dyspozycji pułkownik odłożył słuchawkę, usiadł wygodnie w klubowym, miękkim fotelu i, mimo woli, uśmiechnął się do własnych myśli. „Oba-

wiam się — przemknęło mu przez głowę dość bliskie prawdy przypuszczenie — że już w najbliższym czasie te przekłete działa Leontiewa same nam doniosą na jakim odcinku znajduje się wynalazca. Mam wrażenie, iż to musi być naprawdę jakaś diabelska machina. Tyle z nią się cackano w Moskwie!”

Mniej więcej w tym samym czasie w Moskwie o której właśnie wspominał w swoich myślach herr pułkownik, w gabinecie, raczej prosto w pokoju dość schludnie umeblowanym, siedział przy biurku dwóch wojskowych. Rozmawiali między sobą. Przedmiotem ich ożywionej rozmowy był właśnie Leontiew, osoba, którego tyle kłopotu przysporzyła różnym panom w różnych krajach i miastach. Wspominali również o „Zisie”, który wyjechał inżynier.

— Złe zrobiliście, towarzyszu majorze, że jednak nie zawiadomiliście kapitana Cwiedkova o godzinie przyjazdu Leontiewa, — zwrócił się jeden z wojskowych do drugiego.

Ten, którego nazwano majorem, uśmiechnął się zlekka. Był to wysoki mężczyzna, o poważnej i inteligentnej twarzy. Mówił powoli, głęboko i starannie, obmyślając każde słowo. Wydawał się niezwykle zrównoważonym i spokojnym człowiekiem.

— Wasze obawy, towarzyszu, są niezasadnione — odpowiedział niskim i wnikliwym głosem — Kapitan Cwiedkow będzie powiadomiony o przybyciu Leontiewa w chwili, gdy inżynier znajdzie

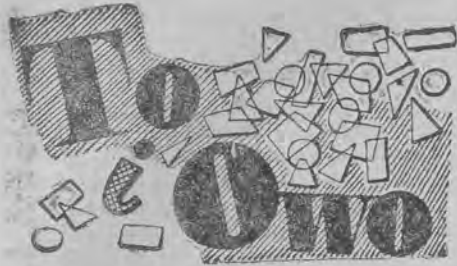
się bezpośrednio na froncie. W tym samym momencie Cwiedkow dostanie szcze gółowe instrukcje co do opieki, która ma roztoczyć nad osobą Leontiewa. Szczegóły tej opieki są, dawno ustalone. Nie ustawała ona ani na chwilę aż do dnia, gdy Leontiew zaczął pracować nad swoim wynalazkiem. Prawda mówiąc, nie byłem specjalnie za tym, aby Leontiew wyjechał na front.

— Podzielim wasze zdanie, majorze. Inżynier jest bardziej potrzebny tu, gdzie się produkuje jego „I-2”, niż tam, gdzie one działają. Ale to było wyraźne życzenie samego Leontiewa, który chciał koniecznie obejrzeć bojową działalność swoich armat bezpośrednio na polu walki. Przekonywał, że to właśnie pozwoli mi na dalsze udoskonalenie „I-2”.

— Możliwe — znów uśmiechnął się major — ale nie wolno zapominać o tym, że front to nie gabinet uczonego. Tam różnie bywa. A w ogóle trudno przewidzieć wszystko w takich szczegółach, jak to się robi na miejscu, w atmosferze, przypuszczeń, fabryki lub laboratorium.

— Chcicie przez to powiedzieć, majorze, zlekka zdenerwował się wojskowy że Leontiewowi może zagrażać jakieś niebezpieczeństwo?

— Nie powiedziałem tego, generale — rzekł spokojnie major — jednak muszę za znaczyć — byłbym bardziej spokojnym, gdyby Leontiew wrócił co prędzej z frontu. Mam pewne powody ku temu. I właśnie dlatego zaprosiłem was, generale, do siebie. (D. c. n.)



Powrót Odysseusza

Według swoich własnych oświadczeń Mikołajczyk drapnął z Polski 20 października, 1 listopada „nadał” do Londynu „oficjalną wiadomość”, że się znajduje „w bezpiecznym miejscu”, a 3 listopada wylądował „szczęśliwie” w stolicy W. Brytanii. Tę dwutygodniową podróż b. pana prezesa nazwał obecnie ktoś z prasy angielskiej — „Odysseją Mikołajczyka”.

Mikołajczyk — Odysseuszem? „W piętkę goni anglikański skryba” — powiedziałby nieboszczyk Zagłoba. Boć Odysseusz — to król (Itali), a Mikołajczyk tylko pacholek (City i Wall Street). Odysseusz opuścił ojczyznę, aby wziąć udział w wojnie. Mikołajczyk udał się do ojczyzny, aby wywołać wojnę. Odysseusz, walcząc z wrogiem, spróbował „konia trojańskiego” — udało się. Mikołajczyk, wojując z własnym narodem, dosiadł „konia anglosaskiego” — nic z tego nie wyszło.

Tyle — co do „Iliady”. A „Odysseja”? Odysseja — to powrót Odyssea z Troi do ojczyzny i żony Penelopy, podróż bardzo długa, „pajężona” licznymi przeszkodami i niebezpieczeństwami. Nie doświadczył tego Odyssea z Marszałkowskiej. Pilotowany czule przez agentów „pewnej ambasady”, odbył wygodny spacerek samochodowo-samolotowy z Polski do Londynu. Nie wiadomo tylko, jakiego przyjęcia doznał od swej Penelopy. Jeśli Mikołajczykowa czytała o aresztowaniu Marii Hulewiczowej, sekretarki osobistej Śl. Mikołajczyka, zamieszkałej z nim wspólnie do chwili ucieczki — wiadomość ta „odbiła się” napewno dość silnie na obliczu niewiernego (również w stosunku do żony) „polskiego Odyssea”.

E. Tam.

De Gasperi bez przyłbicy

Niepodległość Italii sprzedana za dolary

Postępowe żywioły zwalczają zdradziecką politykę rządu

Rząd de Gasperi'ego ma we Włoszech wyrobioną markę. Wszyscy się doskonale orientują, że premier wraz z grupą oddanych mu ministrów zdradził naród włoski w haniebny sposób. W okresie wyborów, gdy chodziło o zdobycie władzy, rozciągał on przed narodem postępowy program działania, obiecywał przeprowadzić szereg reform społecznych, przyrzekał upaństwowić przemysł i oddać ziemię chłopom. Zapowiedział też stanowczo zwalczanie faszyzmu. Jak się okazało, cały ten program był pewnego rodzaju przynętą dla mas robot-

niczych i chłopskich, które w dobrej wierze głosowały na partię chrześcijańsko - demokratyczną.

Po zdobyciu upragnionej władzy de Gasperi uchylił przyłbicę. Postępowy program pozostał w kącie, premier zaś pokazał narodowi, co potrafi dziać. Główną wytyczną jego postępowania było czujne wsiuchiwanie się w głos wysłanników prezydenta Trumana, którzy w zamian za dolary oraz obietnice poparcia domagali się od niego bezwzględnego posuszenia. Drugim „arcyważnym” zadaniem

„patriotycznego” premiera było sterranowanie od władzy komunistów i socjalistów, którzy otwarcie zwalczali jego antynarodową politykę.

Zdradziecka polityka przyjaciół Departamentu Stanu odbiła się fatalnie na sytuacji wewnętrznej Włoch. Kraj, mający duże możliwości rozwoju gospodarczego stał się terenem wyzysku i eksploatacji zagranicznych i rodzimych kapitalistów, spekulantów, kupców czarnorynkowych, którzy nabijają swoje kiesy kosztem biednego chłopca i robotnika. Ponieważ amerykańskim przemysłowcom nie na rękę jest rozwój przemysłu włoskiego, przeto zamyka się fabryki, mające kluczowe znaczenie dla przemysłu Włoch. Fabrykant włoski radzi sobie jakoś — otrzymuje przecież odszkodowanie w dolarach, robotnik zaś powiększa zastępy bezrobotnych, których liczba dochodzi już do 3 milionów. Ma też jeszcze jedną możliwość: wyjazd za granicę jako siła robocza w kopalniach i hutach Anglii, Belgii, Francji itd.

Włochy, mimo kupionego przez departament stanu rządu, mimo przyjaciół amerykańizmu, rekrutujących się ze sfer bankierów, kupców, przemysłowców i faszystowskich awanturników, nie są jednak dla amerykańskich imperialistów terenem zupełnie bezpiecznym. Posiadają bowiem uświadomioną klasę robotniczą, której blask dolara nie grzeje, ani nie ukarmi.

Postępowa część społeczeństwa, zgrupowana w szeregach partii komunistycznej i socjalistycznej, ostro potępia zdradziecką politykę rządu i rozbiłackie posunięcia amerykańskiego socjalisty Saragata, którzy usiłują przehandlować niepodległość Włoch. Często strajki, protesty i demonstracje odzwierciedlają nastroje panujące w społeczeństwie włoskim, które pragnie samo decydować o swym losie.

Pokazują je również ostatnie wybory do Związków Zawodowych, jakie odbyły się w Sesto an Giovanni, w jednym z największych ośrodków przemysłowych w północnych Włoszech. Komuniści zdobyli w związkach robotniczych 58 procent głosów, socjaliści 27 procent.

Wybory te świadczą, że masy pracujące Włoch należycie oceniają fałszywych socjalistów i chrześcijańskich demokratów, będących tylko z nazwy demokratami, i obłądną grę tych polityków, i przechodzących coraz bardziej na stronę partii, broniących interesów zarówno jednostki, jak i suwerenności państwa.

Górnicy wzywają do współzawodnictwa

Nazywam się Pytel Antoni, pracuję jako górnik na kopalni Bierut Jaworznicko-Mikołowski Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu br. wykonałem 174 proc. ustalonej normy i zobowiązuję się przez cały okres współzawodnictwa z włóknarzami

tj. do dnia 31.12.1947 r. utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku.

Kto z robotników włóknarzy odpowie na moje wezwanie i stanie ze mną do szlachetnego współzawodnictwa w pracy? Cześć pracy! Pytel Antoni

Nowe towary P.S.S.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, w dążeniu do zapewnienia swym konsumentom dobrych i po niższych cenach towarów, wstąpił za już uruchomionymi środkami własnej produkcji, przystąpiła w tych dniach do produkcji cukru waniliowego. W najbliższych dniach P. S. S. nabędzie urządzenia fabryki mydła, która będzie niezwłocznie, po doprowadzeniu do stanu używalności, uruchomiona, zapewniając kupującym produkt

dobry i po cenach niższych niż z fabryk prywatnych.

Również w przygotowaniu znajduje się pakowanie płatków owsianych i rozlewnia soku wiśniowego (naturalnego), jak też olejków do ciast.

Jak z tego widać, Pr. S. S. stale i systematycznie kroczy po linii rozbudowy własnej produkcji, odczuwając potrzeby rynku naszego miasta.

PZPB Nr. 1 wyciągają wnioski z I-szej narady włóknarzy - wielowarsztatowców

Wywiad z dyrektorem naczelnym tow. Nowickim

Pierwsza Narada Włóknarzy-Wielowarsztatowców odbiła się mocnym echem wśród szerokiej rzeszy włóknarzy. O zagadnieniach poruszanych na naradach mówi się zarówno przy wstępie i w biurze, jak i w domu.

Dzisiaj, po upływie pierwszych dni zwracamy się do tow. Nowickiego, dyr. naczelnego PZPB Nr. 1, z prośbą o wyrażenie opinii swojej w tych sprawach.

Jest on zadowolony z wyników narady. Najlepszym sprawdzianem jej wartości jest to, że już w poniedziałek 10 listopada szereg przydał z numerów 34 do 40 w przedział Księży Młyn przeszło na obsługę czterech stron. Dzięki temu można było uruchomić dodatkowo 120 tysięcy wrzecion, które do tej pory daremnie czekały na robotnika.

W ten sposób już w najbliższych dniach produkcja uzupełni niedawno powstałą lukę w zaopatrzeniu tkalni.

Brakiem narady, jak twierdzi tow. Nowicki, był może zbyt słaby liczebnie udział personelu dozoru technicznego: podmajstrów, majstrów i kierowników oddziałów. A przecież to jest ogniwo, które decydować będzie o powodzeniu ruchu wielowarsztatowców.

W chwili obecnej — stwierdza tow. Nowicki — stoją przed naszymi zakładami liczne i skomplikowane zadania. Od ich rozwiązania zależy powodzenie naszego planu i dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców.

A więc w pierwszym rzędzie powinniśmy przystąpić do usprawnienia pracy wielowarsztatowców drogą ustalenia wszystkich dotychczasowych braków technicznych, oraz tak zwanych wąskich prześięć i to zarówno między oddziałami, jak i między fazami produkcji w poszczególnych oddziałach. Musimy uważać nad utrzymaniem wszystkich norm wydajności pracy i zarazem dbać o racjonalne normatywy materiałowe.

Systematyczne i planowane usuwanie braków organizacyjnych i materiałowych, podejmowane w odpowiednim czasie, znacznie ułatwi nam pracę.

Jednym z podstawowych zadań, stojących przed kierownictwem jest synchronizacja (wzajemne przystosowanie) produkcji we wszystkich oddziałach, co zlikwiduje różne zbyteczne postępie.

Przygotowanie bazy technicznej, a więc przede wszystkim odpowiednie ustawienie maszyn, umożliwiły szybki i masowy rozwój ruchu wielowarsztatowców.

Wielkie znaczenie dla sprawy posiada przekonanie całego dozoru technicznego o celowości i słuszności tego ruchu oraz usunięcie wszelkiego oportunistycznego, konserwatywnego i różnego rodzaju, szkodliwych naleciałości, pokutujących jeszcze wśród pewnej części majstrów i podmajstrów. Gdy to się uda, to ruch wielowarsztatowców powinien się jeszcze bardziej rozwinąć. Okres szkolenia nowych kadr robotniczych ulegnie znacznemu skróceniu, a jakość produkowanych towarów poważnie się podniesie.

Jednym z warunków powodzenia jest stała kontrola wykonania planu i to w poszczegól-

nych fazach przerobu, co pozwoli na natychmiastowe ujawnienie narastających trudności i umożliwi odpowiednie przeciwdziałanie.

Opracować należy obecnie pełny projekt uruchomienia maszyn, obejmujący plan zatrudnienia nowych sił roboczych, szkolenie uczniów i szkolenie majstrów.

Musimy również przystąpić do planowego szkolenia zarówno wielowarsztatowców jak i personelu technicznego opracowując dlań odpowiednie metody pracy. Comiesięczne narady techniczne - wytwórcze z udziałem najlepszych przodowników - wielowarsztatowców i majstrów dadzą możliwość spopularyzowania wielu cennych doświadczeń w zakresie prawidłowej

organizacji pracy, zmniejszenia ilości postojów, zredukowania ilości zbytecznych ruchów itp.

Obowiązkiem naszym jest wzmoczenie naszych wysiłków w kierunku zapewnienia wielowarsztatowcom odpowiedniej opieki i to zarówno technicznej i materialnej, jak i moralnej.

W takich i tylko w takich warunkach kształtować się może nowy typ pracownika, typ robotnika pełnego inicjatywy, woli działania, świadomego swych obowiązków i współodpowiedzialności — typ inteligentnego robotnika, o którym mówił na ostatniej naradzie tow. wiceminister Szyr.

Lem.



Biurokracja czy zła wola?

Mało się o nas pisze i nie wszystkim wiadomo, że my robotnicy z Fabryki Szpułek (przy ul. Andrzeja 53 i Kopernika 17) pracujemy tak samo ofiarnie, jak robotnicy wielkich zakładów przemysłu włókienniczego. Jesteśmy wprawdzie małą garstką, ale zaopatrujemy cały przemysł włókienniczy. Dwustu robotników — to dwieście rodzin. O tym po-

winien pamiętać CZPW, jak również Związek Zawodowy.

Pracujący Fabryki Szpułek znajdują się w specyficznej sytuacji. Produkcynie podlegamy CZPW, organizacyjnie — Związkowi Zawodowemu Przemysłu Drzewnego. W ostatnim rachunku nikt się o nas nie troszczy. Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnego przy-

działu z oficjalnie przydzielanych dla pracujących w przemyśle włókienniczym Dłaczego? Ponieważ wszystko rozprowadza się przez Związki Zawodowe a my nie jesteśmy członkami Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego.

W takim oto kręgu znaleźliśmy się. Prosimy CZPW oraz Związki Zawodowe aby ten stan rzeczy zlikwidować. Przy dobrej woli można bardzo łatwo tę sprawę rozstrzygnąć. Podlegając CZPW chcemy być członkami Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego. Prosimy także o rozpatrzenie naszej prośby w sprawie przydziału nam dotychczasowych przydziałów.

Grupa robotników Fabryki Szpułek Drewnianych

Wezwanie

Ja Palka Piotr, pracuję jako górnik na kopalni Bierut Jaworznicko-Mikołowski Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu br. wykonałem 192 proc. ustalonej normy i zobowiązuję się przez cały okres współzawodnictwa z włóknarzami t. j. do dnia 31 grudnia 1947 r. utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku.

Kto z robotników włóknarzy odpowie na moje wezwanie?

O F I A R Y

Z okazji imienin tow. Madeja ob. Biegas Jan wpłacił na sieroty po zamordowanych towarzyszach z PPR zł 15.000.—

W rezultacie przeprowadzonych rozmów na

(Dz)

Sylwetki nowych ludzi

Tow. Błachowicz - dziewiarz mechanik



Tow. Stanisław Błachowicz przy pracy - ósma z rzędu maszyna rusza

W związku z przeprowadzaniem w przemyśle komasacji, do Państwowych Zakładów Dziewiarskich Nr 2 narzucono swego czasu z różnych fabryk i przygodnych magazynów wiele starych, dziewiarskich maszyn, tzw. „Szubertek”.

Wszystko to - jak mówią tamtejsi robotnicy - było „w proszku” i mimo usilnych starań ze strony dyrekcji nie można było znaleźć specjalisty, który podjąłby się je złożyć i uruchomić. Owszem, na ogłoszony w prasie przetarg zjawili się jacyś mechanicy, zgodzili się złożyć każdą maszynę za 20 tysięcy złotych, ale, niestety, więcej się nie pokazali. Po nich przyszli następni, ale wszyscy zgodnie orzekali, że „to” tylko młotem potłuc i spieścić na złom.

„Zdawało się - opowiada przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Zwierzak - że już nic z tego nie wyjdzie. Ale wówczas właśnie wystąpił tow. Stanisław Błachowicz, który pracuje tu u nas, jako dziewiarz, a który podjął się z tego szmelcu coś zrobić. No, i wyobraźcie sobie, że już dziś uruchomił ósmą maszynę. Ale otóż i on we własnej osobie...

Może opowiecie nam, towarzyszu, jak to było z tymi maszynami?

O! po prostu - gniewali mnie ci mechanicy z miasta. Ponieważ zdaje sobie sprawę, jak bardzo potrzebna nam jest każda maszyna i ponieważ, pracując w dziewiarstwie już 15 lat, trochę się na tych maszynach znam, postanowiłem wbrew ich opiniom pokazać, że „to” nie szmelc, że przy dobrych chęciach da

się go wykorzystać, no i, jak widzicie, ósma maszyna od rana pracuje... Ale, to jeszcze nic - opowiada dalej tow. Błachowicz - bo mieliśmy lepszą hecę z maszynami amerykańskimi. Wstawiono tu do nas 20 maszyn dziewiarskich z UNRRA. Maszyny te, to 64-systemowa cacka. Każde z nich wyrabia przez godzinę 15 kg tkaniny. Otóż te maszyny trzeba było zmontować, ustawić i wypróbować. Kiedy usłyszałem, że jakiś tam fachowiec z miasta żąda od zmontowania po 100 tysięcy złotych, postanowiłem spróbować. Z pomocą byłego mego ucznia, ob. Szczepańskiego, który tłumaczył mi z angielskiego nazwy części - wbrew docinkom kolegów, że „na tej robocie żeby sobie polamać” - złożyłem dwie maszyny, uruchomiłem i przez dwie godziny zrobiłem na nich 60 kg tkaniny. Niestety, UNRRA

dała maszyny, ale nie dała do nich zapasowych igieł dziewiarskich, trzeba czekać aż nadejdą.

Taki to jest tow. Błachowicz, mechanik. Na razie pracuje nadal na warunkach dziewiarza, ale jak nas zapewnił w dyrekcji, w przyszłości już starania o przyznanie mu specjalnej premii za uruchomienie maszyn. Jego twórcza praca przyniosła zakładom kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności - a od Nowego Roku, kiedy ruszy oddział maszyn amerykańskich, on, jako że pierwszy je zmontował - zostanie chyba jego kierownikiem. Obecnie stoi przed nami poważne zadanie wyszkolenia dla obsługi tych maszyn odpowiedniej kadry młodych dziewiarczy. Jesteśmy pewni, że tow. Błachowicz podoła nowym zadaniom.

Aktywność kół P.P.R. i P.P.S.

Odkryło się wspólne zebranie egzekutyw Kół PPR i PPS przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego.

Zebrałi towarzysze, w braterskiej atmosferze, stworzonej poczuciem wspólnych obowiązków, omówili najważniejsze zagadnienia dotyczące współpracy technicznej, handlowej i szkoleniowej z Czechośłowackim Przemysłem Papierniczym.

Sprawę dyscypliny pracy szeroko omówił tow. Czeregorz Axentowicz. W dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni towarzysze, postanowiono nawiązać współpracę ze wszystkimi kołami PPR i PPS na terenie naszego przemysłu, przez wzajemne informowanie się o sprawach zawodowych, gospodarczych, politycznych i kulturalno - oświatowych. Z naciskiem podkreślono konieczność uaktywnienia członków kół oraz zwrócenia szczególnej uwagi na dyscyplinę pracy wszystkich zatrudnionych w przemyśle papierniczym.

Z kolei omówiono sprawę współzawodnictwa, którą zreferował tow. Ostalski (ZWM).

W wyczerpującej dyskusji tow. Kraul oświadczył, że w związku z rozszerzeniem współzawodnictwa należy dążyć do szybkiego uruchomienia trzeciej maszyny papierniczej w Głucholazach oraz maszyny papierniczej w Rudawie, nad którą kończy się naprawa oberwanego sufitu. Niezależnie od dalszego uruchomienia maszyn papierniczych, organizacje partyjne i społeczne winny dążyć do rozwoju współzawodnictwa. Przy końcu obrad ustalono kalendarzowy wspólnych zebrań do końca bieżącego roku.

Całością omawianych spraw w formie referatu postanowiono podać do wiadomości kół partyjnych w naszym przemyśle.

Stwierdzić należy, że współpraca bratnich organizacji PPR i PPS na terenie CZPP zacieśnia się coraz bardziej. Cele, jakie stawiają przed sobą oba koła, to dążenie do podniesienia poziomu ideologicznego, politycznego, społecznego i kulturalnego pracowników przemysłu papierniczego.

S. Smitkowski.



Tow. St. Kriś (Centralna Szkoła PPR). Prosimy zgłosić się osobście do naszej redakcji w godzinach między 9.30-10.30.

W. B. Wiersz nie nadaje się do druku. Z. Konicki. Pominięszy stronę artystyczną - w wierszu Pańskim nie ma prawdziwej Łodzi - Łodzi pracy i walki o lepsze jutro naszego kraju. Czy nie byłoby lepiej zacząć od rzeczy bardziej konkretnych - i to nie wierszem, ale prozą?

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Władysław Rzepkowski (167.3 proc.), Franciszek Piłarski (155.2 proc.), Tadeusz Korliński (161.5 proc.), Janina Rzepkowska (157.6 proc.) oraz Stanisława Łukasik (155.7 proc.)

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajął Józef Mazur (155.1 proc.), a drugie Zygmunt Morga (155.5 proc.)

W PZPW Nr 36 czołowe miejsca uzyskali Jan Dudek (150 proc.) i Franciszek Ziętarski (150 proc.)

W PZPW Nr 1 osiągnął Feliks Jurga 141.6 proc., a Maria Terpiak 138.5 proc.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE Elektrownia Łódzka zaangażuje 5 MONTERÓW 3 TOKARZY 1 BIEGLĄ MASZYNISTKĘ Zgłoszenia do Wydz. Personalnego Elektrowni ul. Daszyńskiego Nr 58 pokój 251.

Przemysł nasz uniezależnia się od zagranicy

Krajowa produkcja biegaczy rozpoczęła

Wśród różnych plag, trapiących nasz przemysł włókienniczy, nie najmniej ważne miejsce zajmowały biegacze, a ściślej mówiąc braki biegaczy.

Są to na pierwszy rzut oka niepozorne klamki, wykonane z metalowego drutu, umieszczone na obręczkach prząsłnic i obracające się bardzo szybko. Ilość obrotów ich sięga kilku tysięcy na minutę. Nie dziwnego, że muszą być wykonane z bardzo trwałego materiału, posiadającego określony skład chemiczny i sprężystość. Biegacz nie wykonany z odpowiedniego materiału łamie się bardzo szybko lub odkształca, a w rezultacie wypada.

Przed wojną nie produkowano w Polsce żadnych artykułów technicznych. Nie dziwnego, że surowiec (drot) niezbędny dla wyrobu biegaczy, a nawet gotowe biegacze sprowadzaliśmy z zagranicy (przede wszystkim ze Szwecji).

Obecnie nawet za dewizy trudno otrzymać na rynkach międzynarodowych odpowiednią ilość biegaczy. A dewiz tych zresztą za dużo nie posiadamy. Tymczasem zaś biegacze z powodu specjalnych warunków pracy w ciągu kilku dni lub tygodni się zużywają i z dnia na dzień rośnie zapotrzebowanie na nie. Szczególnie trudności napotyka rozwiązanie zadania zapotrzenia przemysłu w biegacze możliwe.

W tych warunkach stanęło przed przemysłem polskim zagadnienie uruchomienia krajowej produkcji biegaczy. Po wielu próbach i usilnych zabiegach opracowano w walcowni drutu w Dziedzicach metodę wytwarzania tzw. prasówki, tj. surowca, z którego ciągnie się drot mosiężny. Drot ten produkują fabryki „Kabel” w Krakowie, a w Łodzi drot ten podlega dalszej przeróbce - szlencowaniu, ciecui itd., po czym wyrabia się z niego gotowe biegacze.

Choć produkcja mosiężnych biegaczy rozpoczęła się zupełnie niedawno, to już w chwili obecnej pokrywa przemysł krajowy zapotrzebowanie włókiennictwa w tym zakresie w 100 procentach. Dzięki pracy takich osób, jak ob. Bączkowska i inż. Marjnowski (kierownik techniczny walcowni w Dziedzicach) oraz dzięki wysiłkom dyrektora technicznego fabryki „Kabel”, inż. Kiełbika, udało się wytworzyć ten artykuł, uwalniając nasz przemysł od jednej z dolegliwości i uniezależniając go w jeszcze jednej dziedzinie od zagranicy.

Co się tyczy biegaczy stalowych, to na razie wyrabia się je jeszcze z drutu importowanego, ale problem krajowej produkcji drutu stalowego bliki już jest rozwiązany. A tym zapewnia nas tow. inż. Srebrnik - „czarodziej” z Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych. Lem.

Literaci łódzcy idą na zjazd wrocławski. We Wrocławiu w dniach 17, 18 i 19 bm. odbędzie się trzeci z kolei Ogólnopolski Zjazd Literatów, w którym weźmie udział około 100 osób.

Na zjazd ten wyjedzie z Łodzi 8-osobowa delegacja, w skład której wchodzi: Brzechwa, Brandys, Brucz, wiceprezes łódzkiego oddziału - Matuszewski, Żuławski, Żółkiewski, Gojawczyńska i Jastrun. Wraz z nimi uda się do Wrocławia 8-osobowa delegacja tygodnika „Wiś”.

Przewoźnicy winni uzyskać koncesje

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że przewoźnicy (dorożki, taksówki, samochody transportowe oraz wozy konne, trudniące się przewozami zarobkowymi) są traktowani jako przedsiębiorstwa usługowe. Dla tego też w myśl § 1 Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22.7.1947 r. podlegają obowiązkowi koncesjonowania. W związku z tym obowiązani są opłacić w właściwych Urzędach Skarbowych opłatę koncesyjną do dnia 15 listopada 1947 r. oraz do tego samego terminu wnieść podanie do Zarządzenia Kupców m. Łodzi.

NA WOKANDZIE

Dwaj zbrodniczy bracia przed Sądem

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd PKP rozpatrywał sprawę dwóch braci Józefa i Władysława Kosa. Józef Kos był maszynistą na stacji Koluźki, a Władysław magazynierem ekspedycji towarowej na tejże stacji. Rozprawy przewodził major Janczarek, oskarżał major Kanel, bronił adwokat Jajczkowski i Gliński.

Według aktu oskarżenia Józef Kos oraz Władysław Kos w nocy z dnia 6 na 7 maja 1946 roku zabili Niemca Adolfa Radkego w Koluźkach, a po upływie paru godzin zastępcę zawiadowcy stacji, Tadeusza Cywińskiego. Poza tym Władysław Kos oskarżony jest o to, że nakłonił brata do zastrzeżenia Radzysława Roznowskiego, który znajdował się krytycznej nocy w towarzystwie Cywińskiego. Józef Kos strzelił ale na szczęście chybił.

Józef Kos został aresztowany 9 maja 1946 roku. Odpowiadał wówczas przed Wojskowym Sądem PKP tylko za usiłowanie zabójstwa Roznowskiego i za usiłowanie dokonania kradzieży z kasy kolejowej na stacji Koluźki. Został wówczas skazany na 10 lat więzienia. Władysław Kos natomiast zbiegł z pracy w Koluźkach i przebywał na terenie Kieleckiego, gdzie brał udział w napadach terrorystycznych na rabunkowych. Ujelo go w marcu br.

Obecnie obaj bracia odpowiadają przed sądem, ponieważ Władysław stara się przerzucić winę za zabójstwo Cywińskiego na Józefa. Świadek Roznowski zeznał, że widział, jak do niego strzelił Józef Kos. Kto strzelił do Cywińskiego, nie wie. W każdym razie Cywiński miał opinię człowieka społecznego i był w Koluźkach bardzo ceniony. Po zabójstwie ludzie opowiadali, że Władysław Kos miał osobiste porachunki z Cywińskim.

Świadek Marian Kadzidowski był napadnięty w grudniu 1946 roku przez Władysława Kosa i jego współników na terenie Kieleckiego. Tej samej nocy bandyci obrabowali leśniczego Plechwoskiego.

Prokurator Major Kanel w swojej mowie oskarżycielskiej uznał wszystkie zarzuty stawiane oskarżonym za udowodnione i podkreślił aspołeczność obydwóch oskarżonych.

Prokurator domagał się najcięższego wymiaru kary.

Wyrok w tej sprawie podamy w dniu jutrzejszym.

Pomoc młodzieży studiującej - obowiązkiem każdego Polaka

WYBLICIA Wyciętów. W PZPB Nr 1 wśród tkaczy pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Stefan Palezyński (165.1 proc.), Helena Rybakowa (159.6 proc.), Gałygowska (148 proc.) i Wierszeniowa (132 proc.). Na „czwórkach” pierwsze miejsca zajęli Józefowa (144.4 proc.) i Drajwika (130.7 proc.). We współzawodnictwie grupowym zespół Skonki (125.3 proc.) wyprzedził zespół Jabłońskiego (114.9 proc.), a Stolarz, Stefan (117.1 proc.) Stolarza Zygmunta (100.2 proc.). W PZPB Nr 2 uzyskała przedka Walentyna Czapska (4 strony) 141 proc., a Józefa Cieślak (3 strony) 138.6 proc. W tkalni we współzawodnictwie „szóstek” czołowe miejsca zajęli: Aniela Zachariasz (139 proc.), Janina Jurczak (128.1 proc.), Apolonia Piatkowska (126 proc.) i Helena Świerczyńska (122 proc.). Na „czwórkach” przodujące miejsce uzyskały: Helena Plachta (166.6 proc.), Zofia Rogut (127.5 proc.), oraz Janina Ziółkowska (132.1 proc.). W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) uzyskała Wiktoria Buhas 186 proc., a Stanisława Świderek 185 proc. W tkalni („czwórki”) czołowe miejsca zajęli: Zofia Walliszek (179.4 proc.), Maria Fryczek (178.2 proc.), Stanisława Sokolowska (175.1 proc.), Stanisława Górzyska (167.5 proc.), Franciszka Wójcik (164.7 proc.) oraz Władysław Szymor (161.4 proc.). W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzecion) uzyskała Helena Jagielska 140 proc., a Wojciechowska 128.7 proc. We współzawodnictwie grupowym zespół z pierwszej zmiany Grzelaka (127.9 proc.) uległ zespołowi z drugiej zmiany Bogdańskiego (128.3 proc.), a zespół Mańkuta (124.6 proc.) wyprzedził zespół Pacholaka (124.2 proc.). We współzawodnictwie „szóstek” wyprzedziła Józefa Rajska (147.5 proc.) Konstancję Kazimierską (143.2 proc.), a we współzawodnictwie „czwórek” Lenka Jankowska (148.8 proc.) i Janina Szczepaniak (140.2 proc.). W PZPB Nr 7 w tkalni wśród „czwórek” pierwsze miejsce zajęli: Zygmunt Skaliński (168.8 proc.) oraz Wojciech Balcerek (165.9 proc.). W PZPB Nr 9 uzyskała przedka Janina Kluczyńska (3 strony) 171 proc. W tkalni („czwórki”) osiągnęła Władysława Frych 159.7 proc. Następne miejsce zajął Bernard Motrlewski (149.8 proc.). W PZPB Nr 16 uzyskała Maria Li-sowska (872 wrzecion) 156.2 proc., a Marja Bugalska (na 800 wrzecionach) również 156.2 proc. W PZPB w Fabianicach na „czwórkach” pierwsze miejsce zajęli Genowefa Adamek (137.5 proc.) i Ludwika Miksa (130 proc.). W przedzalni Zofia Prochoń (750 wrzecion) wykonała normę w 136.4 proc. W PZPB w Andrychowiu wśród przedek obsługujących 928 wrzecion pierwsze miejsca zajęli: Rozalia Kar-cuszka (135.3 proc.) oraz Aniela Bizoń (134 proc.). W tkalni („czwórki”) najlepsze rezultaty osiągnęła Anna Pekała (147.5 proc.), Józef Bergosz wykonał swe zadanie dzienne w 140.6 proc.

Kronika m. Radomska

Piątek, 14 listopada 1947 r.
Dziś: Gertrudy.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 85—PPR.

CZYTAJCIE
„GOŁOS RADOMSZCZANSKI“

Lisków - wzorowa wieś polska

W Kaliszu namówiono mnie, by zwięźić koniecznie odległy o dwadzieścia kilka kilometrów Lisków, wzorową wieś polską.

Słyszałem wiele dobrego o tej miejscowości jeszcze przed wojną, to też wybrałem się, przeklinając jednak po nie wczasy ten lekkomyślny pomysł. Wgnieciony między skrzynkę z kurami, garnki po mleku i wrzeszczące całą drogę dziecko, poddałem się przeznaczeniu. Straszliwy gruchot, zwany szumnie autobusem, wyprawiał niesamowite harce po wyboistej drodze. Jakaś paniusia zaczęła, ku pokrzepieniu serc, opowiadać o wszystkich zasłyszanych katastrofach samochodowych, lubując się ilością, porozbijanych głów i połamanych kończyn. Dopiero na kateryczne uprzejme żądanie kogoś z pasażerów, zamilkła.

Lecz widok rozłożonego w słońcu i sadach Liskowa kazał zapomnieć o dolegliwościach podróży. Pierwsze wrażenie — idealna schludność. Wzdłuż doskonałej drogi szeregi murowanych domków — chaty kryte strzechą, obielone chodniki, jakich nie ma na reprezentacyjnej Piotrkowskiej. Na tle jasnego nieba rysują się lekkimi liniami gmachy szkoły, spółdzielni i Kasy Stefczyka. Na podwórzu tej instytucji kotłowniska — to rolnicy gremialnie zwożą ziarno na pokrycie podatku gruntowego, wplaconego tu już w 70 proc.

Historia Liskowa, istniejącego od początku XVI wieku, zaczyna się właściwie od roku 1900.

Zaczął się od gazet ludowych, sprzedawanych cichaczem, bo ówczesnym władzom carskim, wcale nie w smak była oświata chłopieka. Zorganizowano następnie sklep, będący równocześnie punktem pracy społeczno-oświatowej. Sklep nazwany „Spółka Rolniczo-Handlowa — Gospodarz” był pierwszą nie tylko we

W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym „Wici”

Min. Dąb-Kociół wśród młodych działaczy chłopskich

W Dębowej Górze koło Skierniewic, w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Związku Młodzieży Wiejskiej RP. „Wici” odbywa się kurs instruktorów Wojewódzkich Zwią-

zków MW. „Wici”, dla tych spośród młodzieży wiciowej, którzy albo już czynnie pracują w terenie, organizują i usprawniają działalność poszczególnych kół młodzie-

żowych albo do tej pracy dopiero się przygotowują.

Młodzi aktywiści, pełni zapału do pracy, pragnąc zaczerpnąć „z pierwszej ręki” materiały potrzebne im przy sporządzaniu planów swej działalności na wsi, zaprosili na swój kurs ministra roln. i reform roln. ob. Jana Dąb-Kociół, żeby im zreferował plany swego resortu.

Minister nie odmówił i w dniu 6 listopada br. przybył do Dębowej Góry, gdzie wygłosił obszerny referat o pracach w rolnictwie, o tych wszystkich bolączkach, które powstrzymują wieś w postępie i o tych wszystkich osiągnięciach, które dzisiejszą wieś polską wiedą do dobrobytu i kultury.

Mówił o konieczności lepszej uprawy i zwiększeniu wydajności gleby, o postępie w mechanizacji rolnictwa, o elektryfikacji wsi, o spółdzielczości na wsi, o ludowych domach kultury i świetlicach. Podkreślił konieczność ukształtowania nowego typu człowieka pozytywnie nastawionego do współczesnej rzeczywistości i biorącego jak najbardziej czynny, aktywny udział w budowaniu lepszego jutra wsi polskiej.

Młodzi instruktorzy wyrazili ministrowi swoją wdzięczność za niezmiernie interesujący referat i za udział w dyskusji. Podkreślali z dużym zadowoleniem fakt bezpośredniego kontaktowania się najwyższych czynników rządowych z pracownikami i działaczami na wsi, i przyrzekli ministrowi dołożyć wszelkich starań, aby przybliżyć moment, gdy wieś polska osiągnie poziom gospodarczy i kulturalny, do którego już doszły inne postępowe kraje rolnicze w Europie. P.G.

Wycieczka młodzieży szkolnej do Katowic

W ubiegłą niedzielę w Katowicach na operze Verdi'ego „Aida” bawiła wycieczka radomszczańska, zorganizowana przez ZWM III-go Gimnazjum.

Na przyszłą niedzielę ZWM poraz drugi organizuje wyjazd do Katowic na operę narodową „Halka” Moniuszki. Ekipa wycieczkowa składa się z 50 osób.

Tak spędzona niedziela napewno przyniesie dużo korzyści kulturalnej i duchowej naszym szkolniakom.

J. S. W.

Kronika milicyjna

Lewandowski Wacław i Szczerbiński Zdzisław z Radomska będąc w stanie nietrzeźwym udali się do wsi Saniki do ob. Załęckiego Michała, od którego zażądali pieniędzy i pod terrorem wymusili 500 zł. Dochodzenie prowadzi milicja.

W dniu 3 listopada br. we wsi Adamów gm. Kruszyna Szczepaniak Jan został przyłapano na gorącym uczynku produkowania samogonu.

Szczepaniak, chcąc uratować 10 litrów zarekwirowanego „bimbru” oraz zatuszować sprawę, postanowił przekupić funkcjonariuszy M.O. wręczając im łapówkę w wysokości 6 tys. złotych, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

We wsi Wiewiec gm. Zamoście nieznani sprawcy dokonali włamania do miejscowej Spółdzielni Spożywców, gdzie zrabowali towar na sumę 110 tys. zł. poczem zbiegli.

wsi, ale w całym Królestwie Polskim, placówką gospodarczą.

Niepodobna w ramach artykułu dziennikarskiego, naświetlić historii rozwoju Liskowa i walki z narastającymi wciąż trudnościami, szykanami władz carskich i t.d.

Spółka przekształcona na spółdzielnię, rozwija się szybko, obejmując wkrótce swą działalnością ulepszenie gospodarki rolnej i poprawę bydła.

Następną fazą było założenie warsztatów tkackich, których wyroby zdobyły wkrótce popularność na wielu rynkach europejskich. Warsztaty te spalili Niemcy podczas pierwszej wojny światowej.

Obudzona z letargu społecznego i gospodarczego wieś tworzy kółko rolnicze, zakłada szkołę powszechną, Dom Ludowy, szkołę rolniczą, własną straż ogniwą, mleczarnię spółdzielczą, łaźnię, warsztaty zabawkarskie, bank ludowy, Kasę Stefczyka, sierociniec, stając się po okresach okupacji wzorową wsią polską, wsią organizującą swoje życie na wysokim poziomie społecznym i gospodarczym.

Druża wojna światowa zadała wsi duże straty w ludności, która spadła niemal o połowę, z 1850 głów na 1050.

Natychmiast po zakończeniu działań

wojennych rozpoczęła pracę Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa licząca 950 członków i posiadająca obecnie młyn motorowy, betoniarnię, skład drzewa, cegielnię i piekarnię. Doskonale prosperuje Kasa Stefczyka z 800 członkami oraz Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza, wyrabiająca przeszło 6 tys. kg. masła miesięcznie.

Lisków posiada piękną powszechną szkołę siedmioklasową, państwową szkołę budowlaną, szkołę przysposobienia stolarskiego, sierociniec, silnie rozwinięte rzemiosło mechaniczne, zabawkarskie, szewskie i krawieckie. W niedalekiej przyszłości powstaną tu warsztaty szewskie i krawieckie. W Liskowie prowadzone są systematycznie kursy dla dorosłych i analfabetów, a biblioteka gminna liczy już ponad 1000 tomów.

Wieś jest w połowie zelektryfikowana i korzysta z własnego radiowęzła. Wysocze uspołeczniona ludność nie zasklepia się we własnych sprawach, śpiesząc z pomocą na cele ogólnokrajowe — na odbudowę Warszawy zebrano 17.500 zł.

Zwiedzwszy doskonale zagospodarowaną wieś, nie posiadającą ani jednego prywatnego sklepu, obdarowany publikacjami o Liskowie, wsiałam znów do autobusu.

Ze sportu

CKS (Częstochowa) - ZWM Czarni (Radomsko) 3:1 (1:1)

Zawody według „przydziału drużyn” o mistrzostwo kl. A Częst. O.Z.P.N. a według rzeczywistości... parodia piłki nożnej na boisku, rozegrane w Radomsku, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gości.

Do przerwy lekka przewaga gospodarzy wyróżniająca się stosunkiem rogów 4:1. Obustronne ataki przynoszą bramki ze strzałów Hejne (CKS) i Nicpana (Czarni). Po przerwie bardziej skonsolidowane ataki

posiadają goście, którzy uzyskują punkty ze strzałów Zalesa (ze spalonego) i Koby.

Przechodząc do charakterystyki drużyn zaznaczyć należy, że po CKS-ie jako uczestniku gier o wejście do ligi spodziewaliśmy się większej rutyny i techniki gry. Na poziomie byli jedynie Koba (najlepszy technicznie). Pięga w pomocy i Kuśmierczyk w obronie.

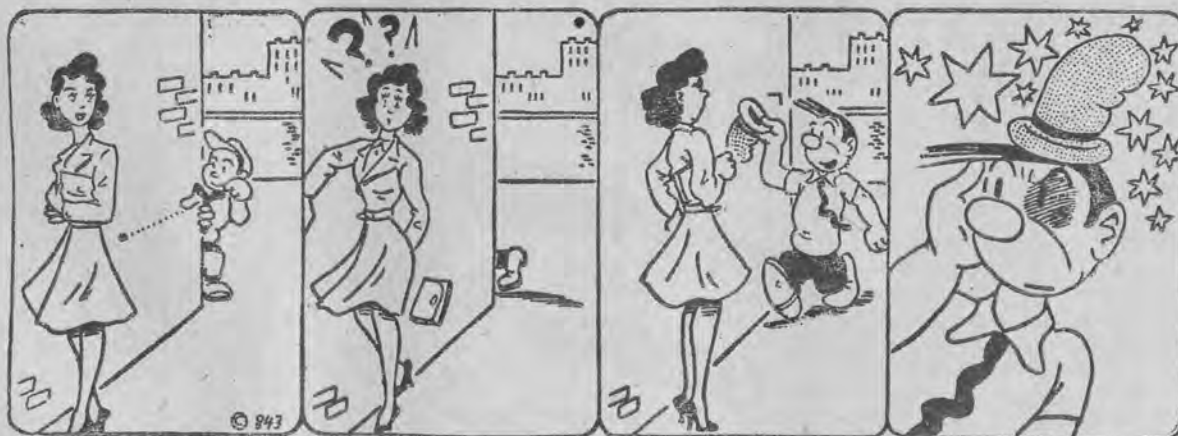
U miejscowych brak zgrania pomiędzy

poszczególnymi formacjami. Nie pilnowanie miejsc, gra hastyczna, bezplanowa tak w ataku jak i w obronie. Pomoc w 50 proc. spełniająca swe zadania defenzywne, zawiadła w ofensywie. Bramkarz pomimo kilku ładnych parad, pierwszą bramkę puścił fatalnie. Obrona oprócz Władysława bez ustawiania się i wykupu. Napastnicy wykazują brak strzału z lewej lub prawej nogi. Są zbyt „jednonożni”. Pracowitością wyróżnili się Włada, Madejczyk, Lasan i Stasiukowski.

Na miejscu sędziego wyznaczonego, sędziował po uzgodnieniu pomiędzy kapitanami ob. Burkiewicz (Częstochowa), który po pełnił kilka rażących błędów. Nietaktem ze strony sędziego była niepotrzebna rozmowa z publicznością. Publiczność zaś wykazała brak wychowania sportowego, wnosząc nieparlamentarne okrzyki. Pamiętajcie należy, że sędzia jest tylko człowiekiem i może się mylić. W tej sprawie Wydz. G. i D. (mający przedstawiciela także w Radomsku) powinien wystąpić z wnioskiem o ukaranie winnych. Czy to da się zrobić nie wiadomo.

Musi się skończyć legenda o „gorącym” terenie radomszczańskim. Wygrać musi lepszy, który lepiej trenuje i ma lepsze wychowanie organizacyjne i sportowe.

Przygody Jasia Wiercipięty



Brzydki chłopak.

Uciek!

Przepraszamy panią!

Masz!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Biuro Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505 Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalt) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 85, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrolog (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20., handlowe zł. 25., zgubne zł. 20. rozszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżenie miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpaltę o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ RODZAJ

JUBILACI PRACY

W dniu 13 bm. w Elektrowni Łódzkiej odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń 6-ciu pracownikom, którzy święcili 25-letni swój jubileusz nieprzerwanej pracy w tej instytucji. Są to: Józef Odolak, referent Wydziału Instalacyjnego, Wacław Kaczmarek, mistrz Wydziału Liczników, Stanisław Jarzębski, mechanik, Zygmunt Sobczak, elektrotechnik, Franciszek Milczarek, szofer, Bronisław Jagusiak, palacz.

Do jubilatów przemówili dyrektorzy: inż. J. Wajnberg i E. Andrzejak, którzy w dłuższych okolicznościowych przemówieniach ponieśli wartość pracy i ocenili pozytywnie długoletnie ich wysiłki dla dobra instytucji i dzieła odbudowy Państwa.

Oprócz Dyrekcji koleżanki i koledzy złożyli Jubilatom serdeczne gratulacje. (Kal.)

POCHÓD AKADEMICKI

Komitet Organizacyjny „Tygodnia Studenta” zawiadamia, że dnia 16 bm. o godzinie 12 odbędzie się humorystyczny pochód akademicki, Trasa pochodu — zbiórka ul. Narutowicza Nr 68, następnie pochód pójdzie ul. Sterlinga, Pomorską, przez Plac Wolności, ul. Piotrkowską i ul. Stalina.

ODCZYT WICEMIN. CHAJNA

W ramach podjętych przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich RP akcji kulturalno-oświatowej odbył się w dniu 12 listopada rb. w Łodzi w wypełnionej po brzegi wielkiej sali Sądu Okręgowego odczyt wiceministra Sprawiedliwości Ob. Leona Chajna pt. „O sytuacji międzynarodowej”.

Referent zobrazował w pięknie wygłoszonym, wnikliwym wszechstronnie udokumentowanym referacie sytuację międzynarodową doby obecnej, budząc zrozumiałe zainteresowanie licznego audytorium.

NA RZECZ POLSKICH SIEROT

Z okazji imienin kierownika tkalni Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Oddz. I w Pabianicach ob. TADEUSZA DYŁY zamiast kwiatów złożyli majstrowie i salowi Oddziału I tych Zakładów sumę zł. 3.290 (trzy tysiące dwieście dziewięćdziesiąt) na rzecz polskich sierot wojennych, utrzymywanych w domach dziecka Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Za złożoną ofiarę Zarząd Oddziału E. R. R. składa serdeczne podziękowania.

Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym

Państwowe Zakłady Przem. Dziewiarskiego i Galanterijnego Nr 4 wykonały plan w miesiącu październiku w 108,6 proc. Najlepsze rezultaty osiągnęli następujące tkacze: Eugeniusz Siemiński, Franciszek Holwek, Henryk Matiaszczyk, Józefa Korzańska, Zofia Koszelik i Stanisława Koralewska.



Dzisiaj dnia 14.11 br. odbędzie się zebranie sekcji lekarskiej. Początek zebrania o godzinie 18.00. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KURS AKTYWU

W niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 9.00 w lokalu Dzielniczy Górnej lewej ZWM, Piotrkowska Nr 262, odbędzie się zebranie kursu aktywu szkolnego. Obecność kolegów wyznaczonych na kurs jak również absolwentów obowiązkowa.



CHOROBA PRZYCZYNA SAMOBOJSTWA

12 bm. o godz. 1.30 w nocy w mieszkaniu własnym przy ul. Nawrot 11 odebrał sobie życie Wacław Sumiński, lat 38 strażem z rezerwem w okolicy serca. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczyną była nieuleczalna choroba.

MŁODOCIANI ZBIEGOWIE

9 bm. z domu rodziców przy ul. Brzeskiej 18 zbiegł Ryszard Zdzisław Przybylski, lat 13. Tegoż samego dnia również z domu rodziców przy ul. Marysińskiej 25 zbiegł Kullisz Zdzisław, lat 16 zabierając 1.000 zł i swoje garnitury.

WYPADEK KIEROWCY

Na ul. Piotrkowskiej przed posesją 118 nastąpił wypadek zderzenia samochodu marki „Willis”, prowadzonego przez Kazimierza Klappa, pracownika Urzędu Pocztowego, zam. ul. Wschodnia 2 z dorożką Nr 122 Henryka Janickiego, zam. przy ul. Kopernika 60. Wskutek zderzenia dorożka została rozbita, samochód przewrócony. Kierowca poważnie ranny odwieziony został do szpitala Betleem. Śledztwo w tej sprawie prowadzi oficer dochodzeniowy kompanii ruchu.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Ze sportu

Ciężkie zadanie Szymankiewicza

Przed trzecim międzypaństwowym spotkaniem Polska—Czechosłowacja w boksie

Jak donosi „Przegląd Sportowy”, Kolczyński nie pojedzie do Pragi. Miejsce jego w reprezentacji Polski ma zająć Szymankiewicz. Na pytanie dlaczego nie bierze się pod uwagę Pisarskiego, kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego, p. Derda, oświadczył autorytatywnie: „Pisarski nie nadaje się na Torma”.

Kto jak kto, ale kapitan sportowy PZB powinien najlepiej orientować się w naszym boksie, jak to się mówi, tkwić w nim po uszy. To też twierdzenie jego, że Pisarski nie nadaje się na Torma, przyjmujemy z lekkim zdziwieniem.

Torma, jak dziś już wszyscy wiedzą, jest doskonałym typem punczera, który posiada jednocześnie wysoką technikę, nie mówiąc już

o wymienionej taktyce i otrząskaniu ringowym. Wydaje nam się, że najwięcej szans przeciwko niemu może mieć nie żaden bokser młody, którego p. Derda chce wziąć zamiast Kończyńskiego i nie upatrzony Szymankiewicz, który oprócz ciosu nie odznacza się niczym specjalnym, a bokser otrząskany w licznych meczach międzypaństwowych, posiadający dostateczny szlif i odpowiednio zaawansowany technicznie i taktycznie.

Takim właśnie pięściarzem wydaje nam się Pisarski. Nie twierdzimy, że Pisarski mógłby wygrać z Tormą, byłoby to z naszej strony wielką nieostrożnością, ale mamy przeświadczenie, że Pisarski najlepiej rozwiązałby z nim walkę i z pewnością nie przyniósłby nam wstydu.

Szymankiewiczowi nie wroźmy powodzenia. Torma jest za dobrym technikiem, za starym lisem, aby dał się złapać na bombę gdańszczyzanina. Z drugiej strony Szymankiewicz za mało umie, aby potrafił uniknąć piorunujących ciosów Czecha. Rezultat tej walki jest naszym zdaniem, przesądzony. Zakończy się ona przed upływem trzeciej rundy.

Z oświadczenia kapitana PZB można wywnioskować, że o ile Szymankiewicz zawiedzie w pierwszym spotkaniu, to w drugim zastąpi go rezerwowi, którym ma być jakiś młody bokser.

Bardzo się cieszymy, że do Pragi zamiast Kolczyńskiego ma pojechać któryś z młodych zawodników. Podróż zagraniczne kształcą, ale ewentualne wystawienie przeciwko Tormie jakiegoś młodzika, nie posiadającego za sobą choćby kilku walk z poważnymi przeciwnikami — uważamy za bardzo niepedagogiczne.

Wiemy czym dla młodego zawodnika jest w początkach jego kariery sportowej nokaut i to nokaut, o którym z góry będzie wiedział, że go nie minie. Skutki tego mogą być dla niego dwojakie, albo, jak to się mówi, z miejsca zawodnika takiego się wykończy, albo obarczy go się kompleksem niższości, który go będzie przesładował do końca kariery.

Gdyby więc Szymankiewicz zawiodł, miejsce jego w ósemce naszej może zająć młodszy jego kolega, ale tylko w tym wypadku, gdy nie będzie walczył Torma. Gdyby Torma miał walczyć i w drugim meczu, Szymankiewicz, bez względu na to, czy w pierwszym spotkaniu zawiedzie, czy nie zawiedzie, będzie musiał po raz drugi skrzyżować pięści z szeskim królem nokautu. Na to nie ma rady!

Dzisiaj półfinały Pierwszego Kroku Bokserskiego

Dzisiaj o godzinie 18.00 w sali „Geyera” rozpoczyna się półfinały Pierwszego Kroku Bokserskiego Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Do półfinałów zakwalifikowali się:

- Waga musza: Janiak (Zryw) — Tysiak (ŁKS), Barański (Zjednoczone) — Gelling (ŁKS).
- Waga kogucia: Zarzycki (Tęcza) — Izykowski (ŁKS), Śmienowski (Tęcza) — Ledion (Zr).
- Waga piórkowa: Wojcieszek (Zryw) — Debich (ŁKS), Kaczmarek (ŁKS) — Rozencwajg (Gwiazda).

- Waga lekka: Konarzewski (Zryw) — Konicki (ŁKS), Krygier (Ikape) — Urbaniak (ŁKS).
- Waga półśrednia: Trociński (ŁKS) — Grabowski (Wima), Staliński (ŁKS) — Przepiórka (Zryw).
- Waga średnia: Janiszewski (Victoria) — Krakowski (Victoria), Warski (Gwiazda) — Przytułski (Zryw).
- Waga półciężka: Zajdlis (Wima) — Zachowski (Zjednoczone), Arendt (Ikape) — Wojnowski (Zryw).

W obliczu Olimpiady

58-miu reprezentantów wysyłają Szwedzi do St. Moritz

Olimpijska ekipa sportowa, przewidziana na pierwsze powojenne Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz, zawierając będzie ilościowo następujących zawodników:

26 narciarzy, 19 hokeistów, 8 łyżwiarzy do jazdy szybkiej i 5 zawodników do pięcioboju zimowego. Razem zawodników będzie 58-miu.

W łyżwiarstwie figurowym Szwecja prawdopodobnie nie będzie reprezentowana. Przybycie ekipy szwedzkiej do St. Moritz przewidziane jest w dniu 15 stycznia 1948 r.

Coś dla kolarzy

Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) postanowiła, że jeden zawodnik nie może być dopuszczony do kilku konkurencji w Igrzyskach Olimpijskich.

podczas gdy każde państwo dąży do jak największego ograniczenia ilości uczestników w ekipie olimpijskiej.

Postanowienie to spotka się na pewno z burzliwym przyjęciem ze strony wszystkich Związków Kolarskich poszczególnych krajów, gdyż pociągnie za sobą konieczność wysłania na Olimpiadę większej ilości zawodników,

Poza tym nowe zarządzenie zmienia gruntownie plany wszystkich Związków Kolarskich, gdyż do tej pory praktykowano, że np. zawodnik startujący w sprintach brał także udział i w innych konkurencjach torowych wzgl. uczestniczył w wyścigach szosowych.

Trening przedolimpijski Zatopka, Stranda i Hansenne

Trzej najwybitniejsi obecnie biegacze w Europie i na świecie na średnich i dłuższych dystansach, Zatopka (Czechosłowacja), Stranda (Szwecja) i Hansenne (Francja) spędzą prawdopodobnie 1 miesiąc na obozie treningowym w Szwecji. Francuz i Czechosłowak zostali

przez Szwedzki Związek Lekkoatletyczny zaproszeni na powyższy obóz, który rozpocznie się na początku lata w roku przyszłym.

Będzie to świetny trening przedolimpijski dla tych „asów” biegni.

Bek najlepszym z polskich torowców



W ślad za listą najlepszych polskich kolarzy szosowych, Polski Związek Kolarski opublikował listę najlepszych naszych torowców. Lista ta wygląda następująco:

- 1) Jerzy Bek (Łódź — KS Tramwajarzy)
- 2) Józef Kupczak — Kraków, Garbarnia
- 3) Jan Janicki (Wrocław — IKS)
- 4) Bronisław Janicki (Wrocław, Sieć)
- 5) Janik (Wrocław, Sieć).

O mistrzostwo Łodzi

Tęcza zwycięża 14:2

We wczorajszym spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie Tęcza pokonała Zjednoczone 14:2.

O mistrzostwo kl. B walczy 7 klubów

Do rozpoczynających się mistrzostw klasy B zgłosiły swe drużyny: Wima, Victoria, Filmowicz, Zryw (Pabianice) oraz swe rezerwy: ŁKS, Zryw (Łódź), Concordia (Piotrków).

W Londynie

Anglie ma reprezentować 196 lekkoatletów

Angielska Federacja Lekkoatletyczna przewiduje prawdopodobny udział 196 lekkoatletów (i lekkoatletek) w Olimpiadzie. Zawodnicy „kolonialni”, a mianowicie Mac Donald Bailey, Wint, Laing — nie figurują na tej liście. Jest natomiast zamieszczony skoczek Adeyoin i Irlandczyk Gregory.

Sidney Wooderson ma przy końcu sezonu biegów na przelaj ostatecznie zdecydować, czy będzie uczestniczył w Igrzyskach!

Na boiskach Europy

BRUKSELA. — Drużyna I Ligi Angielskiej „Charlton” rozegrała swój pierwszy mecz w Belgii, ulegając w Liege niemieckiej reprezentacji w wysokim stosunku 0:5 (0:1). Do przerwy goście byli zespołem równorzędnym, po zmianie pół natomiast zarówno formację defensywną, jak i ofensywną zespołu angielskiego ustępowały wyraźnie drużynie belgijskiej która wygrała to spotkanie zupełnie zasłużenie.

PRASA

Nowe drogi

JUŻ UKAZAŁY SIĘ

NOWE DROGI

NR. 6

POŚWIĘCONY XXX-ej ROCZNICY

REWOLUCJI LISTOPADOWEJ